

Raport z rynku walutowego

środa, 23 maja 2012

dr Jarosław Klepacki

Arkadiusz Wiśniewski

Rynek polski

Wtorkowa sesja na GPW w Warszawie zakończyła się niewielkim wzrostem głównych indeksów giełdowych (WIG +0,26% i WIG20 +0,16%) oraz obrotem na poziomie 707 milionów złotych. Pomimo prób umocnienia złotego w ramach widocznej od kilku dni korekty ostatniej fali wyprzedaży złotego polska waluta ponownie nie jest w centrum zainteresowania inwestorów. Nawet wczorajsza publikacja Narodowego Banku Polski na temat inflacji bazowej, potwierdzająca ryzyko dalszego wzrostu cen, którą sygnalizowała Rada Polityki Pieniężnej w ostatnim komunikacie, nie była czynnikiem umacniającym złotego. Kwietniowy wskaźnik po wyłączeniu cen żywności o energii wyniósł 2,7% r/r, co oznacza wzrost wobec poprzedniego miesiąca o 0,3 punktu procentowego. Jest to najwyższy odczyt od czterech miesięcy i potwierdza słuszność ostatniej podwyżki stóp procentowych (warto jednak zwrócić uwagę, że dane miesięczne to za mało, aby w pełni to potwierdzić). Ponadto Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju skorygowała w dół prognozę wzrostu PKB Polski na 2012 rok z 3% na 2,9%, co w połączeniu z innymi doniesieniami ze świata znacząco schłodziło nastroje inwestorów.

Po jednodniowym uspokojeniu polska waluta ponownie poddana została wyprzedaży. EUR/PLN - powrót kursu z wczorajszego dołka w rejonie 4,3000 do okolic figury 4,3700 stanowi obecnie wyraźny impuls za możliwym atakiem na ostatnie szczyty: 4,4000. Bez wątplenia sygnałną takiego scenariusza byłby spadek cen na rynku eurodolara poniżej 1,2600. Analizując poranny obraz EUR/PLN widać, że możliwa skuteczna obrona 4,4000 skutkować może zakotwiczeniem notowań w przedziale charakterystycznym dla wczorajszej sesji, czyli 4,3000 – 4,4000. Nieco lepiej (z technicznego punktu widzenia: wykres H1) dla złotego wygląda sytuacja na parze USD/PLN. Tutaj zakres najbliższej bariery wyrysowany jest bardzo wyraźnie i plasuje się w przestrzeni: 3,4500 – 3,4700. Wsparcie zlokalizowane jest na wysokości wczorajszego dołka: 3,3600 – 3,3500.

Rynek światowy

Silne wzrosty notowań indeksów giełdowych w Europie nie szły w parze z wydarzeniami za Oceanem, gdzie jeden z nielicznych wyjątków, który charakteryzował się na koniec dnia kolorem zielonym, był S&P500 (+0,05%). Jednak obniżka prognoz wzrostu gospodarczego dla strefy euro przez OECD z 0,2% do -0,1% na rok 2012 oraz redukcja ratingu Japonii przez agencję Fitch (z perspektywą negatywną) z powodu narastającego zadłużenia i braku odpowiednich działań zapobiegających temu zjawisku sprawiły, iż początek środowego handlu wypada bardzo źle. Azjatyckie rynki zareagowały bardzo nerwowo (NIKKEI225 -1,98%) i kolor czerwony zagościł na parkietach europejskich. Na dzisiaj kalendarz wydarzeń makroekonomicznych przewiduje wiele publikacji, ale najciekawiej zapowiada się nieformalny szczyt przywódców Unii Europejskiej, który odbędzie się popołudniu w Brukseli. Spotkanie prawdopodobnie będzie nie tylko dotyczyć wsparcia wzrostu gospodarczego oraz zatrudnienia, ale również kryzysu strefy euro.

Odreagowanie z zasięgiem na 1,2800 jest już za nami. Poranny test zakresów ostatnich dołków z jednej strony potwierdza dotychczasowy pro dolarowy sentyment, z drugiej pokazuje znaczenie techniczne strefy 1,2640 – 1,2600. Analizując obraz techniczny widać, że dopóki ta bariera (kluczowe wsparcie) nie zostanie złamana możliwe jest wyprowadzenie kolejnego ruchu w kierunku na słabszego dolara. Poranny układ sił – między innymi silne wyprzedanie rynku sprzyjają właśnie takiemu scenariuszowi. Patrząc jednak w nieco dłuższej perspektywie (wykres D1 oraz H1) widać, że nawet jeśli kurs wszedłby w drugą falę odreagowania, to dopóki znajdujemy się poniżej 1,2800 – 1,2820 (zakres ostatnich szczytów) nie można mówić o impulsach zapowiadających silniejsze i co ważniejsze trwałe odrobienie strat przez euro.